

**Recenzja dorobku dr. Andrzeja Bełkota
przygotowana w ramach postępowania habilitacyjnego**

Dr Andrzej Bełkot obronił rozprawę doktorską pt. „Problem karnawalizacji w badaniach kultury współczesnej” w 2008 roku w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od 2008 roku pracował jako adiunkt w Zakładzie Badań nad Uczestnictwem w Kulturze. Od 2018 roku pracuje jako starszy technik w tym Instytucie.

1. Główne osiągnięcie

Dr Andrzej Bełkot jako główne osiągnięcie wskazał książkę *Przemiany obyczaju w ponowoczesności. Od obyczajowości do gier obyczajowych* (Wydawnictwo Nauk Społecznych i Humanistycznych, Poznań, 2019, s. 561).

Rozdziały tej obszernej publikacji stanowią w istocie prezentację kolejnych etapów badania przeprowadzonego przez Habilitanta. Autor rozpoczyna swoją książkę od przypomnienia koncepcji „uczestnictwa w kulturze”, a przez to pozbawienia jej oczywistości. Przedmiotem badania Autora jest, jak można przeczytać, „życie obyczajowe”. Sądzę jednak, że praca Autora i obecne w niej odwołania wskazują, że pracę da się również zaliczyć do nurtu związanego z badaniem „codzienności”. Dr Andrzej Bełkot zaproponował autorską wersję tego rodzaju badań. Habilitant jest jednym z tych badaczy, którzy zauważają, że w badaniu „uczestnictwa w kulturze”, „codzienności”, „stylów życia” czy „praktyk” nie ma nic oczywistego i pewnego, i że należałoby zacząć budowanie warsztatu od ekspozycji proponowanych wcześniej konceptualizacji oraz bardziej i mniej jawnych założeń, jakie się z nimi wiążą.

Warto zaznaczyć, że tradycja skrótowo zwana badaniem codzienności czy uczestnictwem w kulturze jest zróżnicowana, a przynajmniej po części jej zróżnicowanie daje się widzieć jako przejawy „adaptacji” i „reakcji” na zmiany i „przepływy” idei rządzących codzienność ludzi. Z takiego założenia zdaje się wynikać badanie Habilitanta, który poszukuje adekwatnego dla tych zmian stanowiska, takiego stanowiska, z którego da się zobaczyć spontaniczność i ustrukturuwanie, symetrię i asymetrię w relacji, żywiołowość i

stabilność, inwencję i schematyczność, konformizm i protest, indywidualizm i holizm, włączenie w system i życie w równoległej, pozasystemowej rzeczywistości, widzialne „ekspresje” i to, co się wydarza poniżej progu widzialności. Wymienione opozycje pokazują to, jak został zdefiniowany przez historię humanistyki i nauk społecznych obszar badań zwany codziennością i uczestnictwem w kulturze i że ma dla tych nauk znaczenie fundamentalne. Na ambitne zamiary Autora wskazuje to, że chce w swoim projekcie uchwycić zarówno >obyczajowość różnicy< odnoszącą się do nierówności społecznych, jak i >obyczajowość transgresji< odnoszącą się do stawek związanych ze stylami życia.

W tym autorskim projekcie „życie obyczajowe” pełni funkcję ośrodka organizującego pole konceptualizacji i konfigurację idei wypowiedających to, jak ludzie współistnieją. „Gra” i „agon” to wybrane przez Habilitanta koncepcje, które posłużyły Mu do zbudowania takiego warsztatu, który w codziennych wydarzeniach pozwala zobaczyć to, jak na przykład ludzie wytwarzają schacyzowany czy zanarchizowany porządek.

W pierwszych rozdziałach odnajdujemy rekonstrukcję badań, teorii i koncepcji polskich i zagranicznych autorów. Habilitant nie tylko relacjonuje badania i ustalenia teoretyczne różnych autorów, ale przede wszystkim proponuje autorską rekonstrukcję ich stanowisk. Erudycja pozwoliła Autorowi na swobodne przechodzenie między tradycjami i współczesnymi przedsięwzięciami badawczymi. Mam wątpliwości, czy tak łatwo jest, jak to robi Autor, pomijać czy usuwać historyczny kontekst powstania rozmaitych teorii i podejść. I czy nie jest to aż tak nieistotna kwestia w deklarowanej eksploracji założeń nauk społecznych i humanistyki? Czy, przykładowo, „trzydzieści lat transformacji” nie jest po prostu też jakimś założeniem, które należałoby uwzględnić? Czy i w jakim stopniu należałoby uwzględnić fakt, że dające się przedstawić jako całość badania polskich autorów nad uczestnictwem w kulturze z jednej strony ulegały „codzienności” i „uczestnictwu” jako pewnym ideom związanym z wyobrażeniem na temat tego, jaką nauka ma rolę do odegrania w czasie zmiany systemowej, z drugiej zaś strony wizja owej „partycypacji” i „codzienności” pozostawała w jakiejś łączności z rozmaitymi wydarzeniami i była różnie determinowana na różnych etapach transformacji.

W tradycji innych podejść są to ważne pytania. Pominę je jednak po pierwsze dlatego, że Autor jakkolwiek reprezentuje inny warsztat, to przecież udało się Mu zachować konsekwencję. Po drugie natomiast, w bliższym mi języku mogę sobie odpowiedzieć, że Autor badał to, jak kumulują się doświadczenia badaczy i włączają się w proces powstawania zbiorowego intelektu. „Trzydzieści lat transformacji” daje się rozumieć jako czas i proces, w którym wykształcały się - czasem widziane jako przypadkowe bądź jako efekt rozmaitych

presji – ale jednak wspólne odniesienia. Jakkolwiek była to i chaotyczna, historycznie i organizacyjnie zdeterminowana „gra”, w której ścierały się, stowarzyszały, konfliktowały i przepychały różne pojęcia i idee, to można zobaczyć dzisiaj je wszystkie niejako „razem”, jako pewien istotny dla nas stan ich bardziej lub mniej pokojowego współistnienia, jako rodzaj ostatecznego efektu poznawczego praktyk tych wszystkich ludzi, którzy chcieli „zobaczyć” kulturę w czasie „transformacji”. Mogę zatem odstąpić od polemiki z Autorem i odpowiedzieć na postawione powyżej polemizujące pytania w ten sposób: był to czas, kiedy „nieświadomość” metodologiczno-teoretyczna zmierzała ku temu, aby stać się częścią badawczej świadomości.

Ponadto, trzeba to podkreślić, swoboda Autora w przywoływaniu różnych tradycji i nurtów cały czas pozostaje pod kontrolą. Jest to, według mnie, udana próba takiej rekonstrukcji, która odnosi się do uprzednio przygotowanego i wskazanego poziomu czy rejestru pytań i problemów. Nie jest to zatem jedna z tych łatwych syntez, które zadowolają się raczej zebraniem wątków badawczych i podejść, a czytelnikowi pozostawiają wybór, ale i przerzucają na niego całe zadanie połączenia powstałego bogatego zbioru w jednoznaczną całość. Świadectwem dobrego warsztatu Autora jest przede wszystkim konsekwentny, precyzyjny język, który unika wspierania się inspirującą, ale pozbawiającą często konsekwencji i dyscypliny intuicją. Jeśli Autor rozpoznaje krytyczne momenty w swoim badaniu, to rzetelnie je przedstawia i lojalnie je czytelnikowi sygnalizuje. Można nawet powiedzieć, że wszystkie czy większość kwestii związanych ze statusem takich czy innych pojęć, takich czy innych kierunków badań, są eksponowane w taki sposób, że trudności i brak rozstrzygnięć mogą być tu przepracowane albo przynajmniej ukazane jako stałe bądź tymczasowe punkty graniczne, możliwe przyszłe otwarcia lub zamknięcia poszukiwań badawczych.

Duża część rozważań daje się rozumieć jako refleksja nad relacją między teorią i empirią w ostatnich dekadach. Autor jest mniej zainteresowany tym, jaka wiedza została zgromadzona, a bardziej tym, jak była gromadzona. Skądinąd trudno oprzeć się wnioskowi, że ów sposób czy sposoby wytwarzania wiedzy o „uczestnictwie w kulturze” jest ni mniej ni więcej, ale właśnie istotną wiedzą o ideach i ideałach rządzących codzienną kulturą naukową. Presja na „praktykę”, „nadażanie”, „bycie na bieżąco” sprawiły, że wiele koncepcji i pojęć funkcjonujących w humanistyce i naukach społecznych to efekt „kontrabandy” i/lub porzucenia zarówno teorii, jak i metateorii. Tak czy owak, Autor zdecydowanie woli powiedzieć mniej, zatrzymać się w pół drogi, pokazywać miejsca rozwidleń niż szafować ciekawymi, przykuwającymi uwagę, ale słabo ugruntowanymi konkluzjami.

Znaczna część rozważań pierwszych rozdziałów jest poświęcona rekonstrukcji użytków pojęć, którymi posługiwali się badacze „uczestnictwa w kulturze” i „codzienności”. Obyczaj, zwyczaj, zabawa, wesele, wzór, ethos, styl życia, gra, moda – to niektóre z tych uchodzących za bezzałożeniowe pojęć, odwołujących się do „naoczności”, „oczywistości”, „tego, co po prostu widać” i „co się dzieje na naszych oczach”, pojęć, które „zawsze są pod ręką”. Te i inne pojęcia zostały poddane przez Autora drobiazgowej, pieczołowitej i systematycznej analizie, a przez to niejako pozbawione możliwości synonimicznego czy bliskoznacznego rozumienia, a więc i automatycznego ich używania, choć nie potencjału poznawczego. Co istotne, Autor poprowadził swoją analizę w sposób przekonujący, odsłaniający konfiguracje założeń z nimi powiązanych oraz wskazał, jakie metodologiczno-teoretyczne założenia są z nimi związane. W dalszych partiach pracy „uczestnictwo w kulturze” zostało zinterpretowane w odniesieniu do ponowoczesności przez przywołanie „typów osobowych”. I jakkolwiek mogłoby się wydawać, że na przykład „flâneur” jest już cokolwiek przebrzmiałą i nazbyt wyeksploatowaną kwestią, to Habilitantowi udało się dzięki swojemu warsztatowi zaprezentować ją w taki sposób, że znowu może być ona źródłem inspiracji do rozwijania problematyki w alternatywnych podejściach teoretycznych zajmujących się formami podmiotowości, relacji i zasad współistnienia.

Na koniec chciałabym odnieść się do rozdziału ósmego zatytułowanego „Gry obyczajowe”. W tym rozdziale Autor korzysta ze swoich wniosków i demonstrowa to, w jaki sposób Jego warsztat może być wykorzystany w badaniu. Rozdział ten rozpoczyna hipoteza mówiąca o codzienności, która „skręca się”, jeśli można tak powiedzieć, w niecodziennosc. Jak można przeczytać, nie zaufanie, ale „ufanie ryzyku” czy poleganie na ryzyku i uczynienie go swoim żywiołem staje się konstytutywną częścią życia społecznego, które usiłuje się wytworzyć i wznieść na takich ideach i wartościach jak autentyczność, szczerłość, indywidualizm i innowacja. Po przedstawieniu i uargumentowaniu swojej hipotezy, Autor przechodzi do analizy wypowiedzi i komentarzy internautów toczących „wojny obyczajowe”. Habilitant prowadzi bez mała sterylną analizę, ale tutaj też czytelnik może mieć najwięcej pytań (nie wątpliwości). Czy chodzi o to, że ponowoczesne „gry obyczajowe” są wyspami czy archipelagami nieporządku w porządku? Jakich kwestii istotnych dla poczucia życia we wspólnym świecie dotyczy niezmordowane utrzymywanie braku rozstrzygnięcia i konfliktu? Jak „wojny obyczajowe” mają się do innych gier? Czy takie same gry toczą się w różnych polach? Na przykład w polu politycznym albo naukowym? Czy „wrzenie” w jednym polu może przenosić się do innych?

Habilitant w interpretacji odwołuje się do pojęcia gier obyczajowych i agonu i jednocześnie zastrzega, że nie jest to całościowa diagnoza rzeczywistości społecznej, ale interpretacja tego, co dzisiaj jawi się jako coś spektakularnego, być może symptomatycznego dla terażniejszości. Jeśli mieć na uwadze aktualne diagnozy wypowiedane w ramach innych tradycji, to ta częściowa konkluzja Autora wpisuje się czy współbrzmi z innymi rozpoznaniem. Ostatni rozdział może budzić pewien niedosyt, a i jego objętość jest dosyć skromna. Zazwyczaj autorzy wynikom swoich badań są skłonni nadawać większą rangę, ale rozumiem, że Habilitant starał się do końca przestrzegać wszystkich rygorów warsztatowych.

Moja ocena przedstawionej pracy przedstawionej jako główne osiągnięcie *Przemiany obyczaju w ponowoczesności. Od obyczajowości do gier obyczajowych* jest pozytywna. Praca pokazuje, że dr Andrzej Bełkot posiada kompetencje pozwalające Mu na zaproponowanie konsekwentnego, autorskiego projektu teoretyczno-metodologicznego. Autor posługuje się językiem precyzyjnym, analitycznym (czasem może nazbyt, jak mi się zdaje, technicznym) i świadczącym o tym, że potrafi robić dobre użytki ze swojej erudycji zdobytej dzięki lekturom i – jak podkreśla w *Autoreferacie* – podczas dyskusji seminaryjnych i konferencyjnych. Jeśli chodzi o stronę techniczną, praca jest bez zarzutu. Habilitant wybrał istotny pod każdym względem przedmiot badania. Jego argumentacja jest rzeczowa i uporządkowana. Jest to też praca interdyscyplinarna w najlepszym tego słowa znaczeniu. Przydatna dla zajmujących się kulturą i metodologią kulturoznawców, etnologów, socjologów i filozofów. Ponadto jest to praca, która w systematyczny sposób przedstawia dorobek ostatnich dekad polskich badaczy. Za ten wkład bez wątplenia również należy się jej pozytywna ocena.

2. Dorobek po uzyskaniu stopnia doktora

Dr Andrzej Bełkot ma kilkanaście publikacji, w tym publikacje zamieszczone w czasopiśmie, pismach internetowych, rozdziały w pracach zbiorowych, dwie współautorskie monografie anglojęzyczne (H. Mamzer, J. Isański, A. Bełkot, *New Social Relations: Seniors in Postmodern Societies*, Oficyna Wydawnicza Epigram, 2013; A. Bełkot, S. Kandulski, M. Kosińska, *Cultural Theory and History: The Change and Everyday Life*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, Poznań, 2014). Ponadto Habilitant uczestniczył w licznych konferencjach, które odpowiadały Jego zainteresowaniom badawczym. W recenzji odniosę się do artykułów w taki sposób, który umożliwi całościową ocenę uwzględniającą teksty pochodzące z różnych lat i zróżnicowanie problematyki badań Autora.

Zacznę od artykułu *Karnawalizacja jako pojęcie ludyczne* (Homo communicativus, 2008). Tekst ten jest sprawną i poprawną relacją z użytków, jakie robią badacze zagraniczni i polscy z koncepcji „sfery ludycznej”.

W artykule *Karnawał w perspektywie Listy Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO* (P. Ratkowska, współautorka) zamieszczonym w czasopiśmie internetowym „Turystyka kulturowa” (2010) korzysta się z interdyscyplinarnej wiedzy, głównie kulturoznawczej i historycznej i jest on dobrze zaktualizowany i „zilustrowany” współczesnymi przykładami, jednak ostatecznie ma charakter opisowy.

W rozdziale *Westernizacja obyczajowości polskiej w kontekście akcesji do Unii Europejskiej* (2011) Autor bada wyobrażenia badawcze i literackie kryjące się za pojęciem westernizacji służące do autodiagnozowania się i przewidywania przyszłości. Argumentuje m.in. przeciwko czynieniu z politycznej doniosłości faktu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej zasady poznawczej.

W rozdziale *Obcokrajowiec. Od społeczno-kulturowych interpretacji po działania na rzecz asymilacji* (H. Mamzer, red., Czy warto ufać obcym, 2011) Autor wykorzystał materiał pochodzących z badań ilościowych i jakościowych. Ma on charakter raczej opisowy i jakkolwiek jest sprawnie napisany, to widać, że w opracowaniach o innym charakterze, mniej „bieżących”, Habilitant potrafi lepiej wykorzystać swoją erudycję i analityczne podejście.

W artykule *Problem wartościowania dziedzictwa kulturowego a jego funkcjonalne uwarunkowania w ujęciu kulturoznawczym* (Studia Etnologiczne i Antropologiczne, 2012) Autor pokazuje, jak „dziedzictwo” jest identyfikowane w różnych systemach, jak może być „przenoszone” z systemu do systemu i jak musi być podczas zmiany przekształcona jego treść i miejsce.

W rozdziale „*Inny*”, „*odmienny*”, „*obcy*” w kulturze na przykładzie życia obyczajowego (2016) Autor analizuje konfigurację pojęć delegowanych do nazywania doświadczanych w codzienności zetknięć i konfliktów różnych światów społecznych. Wskazuje na to, że pojęcia nazywające „obcości” odnoszą się do kwestii egzystencjalnych, kognitywnych i aksjologicznych.

W artykule *Idea „światłego obywatela” i jej dzisiejsza kondycja* (Studia Kulturoznawcze, 2016) można przeczytać krótkie, ale kompetentne wprowadzenie do oświeceniowej tradycji koncepcji obywatela oraz o tym, jak idea obywatela aktualizuje się w teraźniejszym systemie znaczeń - przez rozmaite wskazania obywatelstwa pozbawionego „oświecenia”.

stanowisko i z doświadczeń różnych badaczy konsekwentnie buduje własną perspektywę. Jeśli wziąć pod uwagę te trzy argumenty, to przemawiają one za pozytywną oceną dorobku dr. Andrzeja Bełkota po uzyskaniu stopnia doktora.

3. Działalność badawcza, dydaktyczna, organizacyjna, popularyzatorska i recenzencka

Dr Andrzej Bełkot jest członkiem Polskiego Towarzystwa Badań nad Grami” i był w radzie redakcyjnej czasopisma „Homo Ludens” wydawanego przez to Towarzystwo. W ramach przynależności do Towarzystwa Badań nad Grami recenzował artykuły i prowadził działalność organizacyjną.

Habilitant brał udział w pracach związanych z trzema grantami badawczymi:

1. grant poświęcony zaufaniu mieszkańców Poznania do „obcych”
2. grant poświęcony teoretycznej historii kultury finansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w ramach tego projektu były prowadzone badania, seminaria, a ich wyniki zostały opublikowane
3. projekt międzynarodowy poświęcony tzw. *silver economy*.

Habilitant organizował i uczestniczył w cyklach konferencji poświęconych turystyce i obyczajom.

Dr Andrzej Bełkot jest od 2009 roku członkiem założonego przez prof. A. Pałubicką interdyscyplinarnego zespołu badawczego *Formowanie się i destrukcja modernistycznego świata w kulturze europejskiej*.

Habilitant prowadził zajęcia w Instytucie Kulturoznawstwa, Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej, Wyższej Szkole Turystyki i Zarządzania w Poznaniu, Wyższej Szkole Gospodarki w Gorzowie Wielkopolskim. Prowadzone przez Niego zajęcia to m.in.: migracje, kultura codzienności, historia kulturowa, zabawa w kulturze i życiu codziennym, filozofia kultury, obyczaje, uczestnictwo w kulturze. Zrecenzował około 70 prac magisterskich i licencjackich. Uczestniczył w pracach komisji rekrutacyjnych.

Dr Andrzej Bełkot współpracował z Uniwersytetem Trzeciego Wieku Ziemi Mogileńskiej. Prowadził wykłady poświęcone m.in. historii kultury, kulturze ludowej i popkulturze. Współpracował również z Fundacją MEAKULTURA. Tekst *Definicja migracji* zamieszczony w portalu MEAKULTURA nie jest może najwyższej próby przykładem popularyzacji, ale Autor zadbał o to, by tekst nie był nazbyt scholastyczny. Moje wątpliwości związane z tym tekstem być może wynikają z tego, że ujawnia się w nim perspektywa „zachodzenia zmian”, „przemieniania się” i „dziania się” świata pozbawione identyfikacji głównych, wyzwalających niektóre procesy i zjawiska sił.

Jeśli chodzi o kryterium związane z działalnością badawczą, dydaktyczną, organizacyjną i popularyzatorską, to zaangażowania Habilitanta zasługują, według mnie, na ocenę pozytywną.

4. Uwagi końcowe i konkluzja

Dr Andrzej Bełkot udanie łączy rozważania teoretyczne oraz metodologiczne. Książka przedstawiona jako główne osiągnięcie to przykład w pełni odpowiedzialnego posługiwania się określeniem „podejście teoretyczno-metodologiczne”. Habilitant systematycznie sięga po wnioski i dane z badań jakościowych innych autorów nie po to, żeby z nich, jak zwykle się mówić – skorzystać, połączyć je i na koniec coś „dodać od siebie”. Zaproponował sprofilowaną ze względu na swoje zainteresowania syntezę dorobku wielu badaczy w taki sposób, by przedstawić niejawnie założenia współczesnej humanistyki i nauk społecznych i przedstawić własny projekt. Dorobek po uzyskaniu stopnia doktora zawiera także teksty, które nie dorównują poziomem głównemu osiągnięciu, nie mam jednak wątpliwości, że da się je wszystkie widzieć jako etapy doskonalenia i budowania własnego warsztatu. Habilitant w toku swojej kariery pokazał, że potrafi zarówno współpracować z innymi badaczami, jak i brać odpowiedzialność za wybór własnych zainteresowań. Również działalność dydaktyczną, organizacyjną, popularyzatorską i recenzencką Habilitanta oceniam pozytywnie. Mając na uwadze kryteria ustawowe określające wymagania w postępowaniu habilitacyjnym pozytywnie oceniam dorobek naukowy Pana dr. Andrzeja Bełkota i popieram Jego starania o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego.

